

Ewa ZIELIŃSKA  
<https://orcid.org/0000-0001-9194-918X>  
Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk

## Problem cenzury w sejmowych diariuszach drukowanych epoki stanisławowskiej na przykładzie diariusza sejmowego 1776 r.

**Zarys treści:** W artykule przedstawiłam analizę treści drukowanego diariusza sejmowego 1776 r. w zestawieniu z czterema zachowanymi diariuszami rękopiśmiennymi oraz z drukowanymi współcześnie mowami sejmowymi. Na tej podstawie wskazałam elementy podważające wiarygodność przygotowanego na polecenie Stanisława Augusta diariusza sejmowego 1776 r., którego autorem był Adam Cieciszowski, sekretarz tegoż sejmowego i pracownik królewskiego Gabinetu. Przedstawiłam także powody, dla których – za wiedzą króla – dokonywał on modyfikacji zmieniających wydźwięk wydarzeń sejmowych. We wnioskach podkreśliłam konieczność podjęcia prac nad edycjami wszystkich drukowanych diariuszy stanisławowskich.

**Abstract:** In the article, I present an analysis of the content of the printed diary of the 1776 Sejm compared with four preserved handwritten diaries and with contemporary printed Sejm speeches. On this basis, I have indicated the elements undermining the credibility of the 1776 Sejm diary prepared by order of King Stanislaus Augustus by Adam Cieciszowski, secretary of the 1776 Sejm and an employee of the Royal Cabinet. I also present the reasons – with the king's knowledge – he modified the text that changed the overtone of the Sejm events. In conclusion, I stress the need to study all the editions of printed Sejm diaries of King Stanislaus Augustus period.

**Słowa kluczowe:** sejm 1776 r., diariusze sejmowe 1776 r., Adam Cieciszowski, Stanisław August, drukowane diariusze stanisławowskie, edycje diariuszy

**Keywords:** 1776 Sejm, 1776 Sejm diary, Adam Cieciszowski, Stanislaus Augustus, printed diaries of King Stanislaus Augustus period, editions of parliamentary diaries

W przedmowie do edycji diariusza sejmowego 1748 r. Władysław Konopczyński nakreślił plan wydania drukiem szerszej grupy diariuszy sejmowych I Rzeczypospolitej, przede wszystkim tych z wieku XVIII. Jako zadanie priorytetowe wskazywał konieczność zajęcia się diariuszami, które zachowały się jedynie w formie rękopisów i nie były drukowane współcześnie. Kierując się powyższym kryterium, dla epoki stanisławowskiej wymieniał jedynie edycje diariuszy sejmowych lat 1773–1775 (współcześnie wydano protokół delegacji sejmowej), sejmowego 1786 r. oraz Sejmu Czteroletniego, opublikowanego współcześnie tylko dla kilku faz owego parlamentu<sup>1</sup>. Czy jednak ograniczenie planów edytorskich wyłącznie do tych sytuacji, gdy z sejmowego zachowały się tylko relacje rękopiśmienne, wydaje się uzasadnione i dziś? Zatem czy istnienie diariusza drukowanego ponad dwa stulecia temu eliminuje potrzebę przygotowania jego krytycznej edycji?

Pisząc przedmowę do tomu pierwszego wydawanych diariuszy sejmowych, W. Konopczyński definiował diariusz, uznając, że jest on „streszczeniem wszystkiego, co powiedziano i zrobiono w izbach

<sup>1</sup> *Dyaryusze sejmowe z wieku XVIII*, t. 1: *Dyaryusz sejmowego z r. 1748*, wyd. W. Konopczyński, Warszawa 1911, s. VI.

od zagajenia aż do solwowania lub zamknięcia posiedzenia”. Przypominał, że nie istniał nakaz sporządzenia diariuszy „urzędowych”, tzn. oficjalnych, lecz zdarzało się, że niektóre z nich powstawały „za aprobatą” kanclerza wielkiego koronnego, jak miało to miejsce w 1761 r., a za panowania Stanisława Augusta diariusze drukowano w „dworskiej tłoczni”<sup>2</sup>. Edytor miał dość dobre zdanie o wiarygodności diariuszy epoki saskiej, przede wszystkim rękopiśmiennych, które powstawały z myślą o konkretnym odbiorcy. Co prawda uważał, że ich autorzy mogli coś tendencyjnie pominąć, ale zmyślić już nie, „bo tylko w pamięci szerokich mas, nie umiejących z daleka dotrzeć do prawdy, pozostałoby coś ze zmyślonej kalumnii lub pochwały”. Skoro więc posiadacz diariusza mógł sprawdzić wiarygodność zawartych w nim zapisów, nie było powodu „kompromitować się fałszywymi dodatkami”<sup>3</sup>. Czy taką ufnością możemy obdarzać także drukowane diariusze epoki stanisławowskiej, których opracowanie król zlecał osobom zatrudnionym w swoim Gabinetcie, a ich egzemplarze docierały do dużo szerszego grona odbiorców niż diariusze rękopiśmienne (nawet przy założeniu, że te ostatnie mogły być później kopiowane)? Jak wynika z opracowanego przez W. Konopczyńskiego spisu wszystkich znanych mu diariuszy, od momentu, gdy regularnie zaczęły pojawiać się wersje drukowane, liczba diariuszy rękopiśmiennych gwałtownie spadła<sup>4</sup>. Co prawda nie znamy nakładu diariuszy drukowanych, a zatem trudno ocenić zasięg ich oddziaływania, jednak z całą pewnością miały one dużo większą grupę odbiorców niż diariusze rękopiśmienne. Ich krytyczne wydanie wydaje się tym bardziej istotne, że wiemy już, iż drukowane diariusze sejmów czasów stanisławowskich były redagowane w sposób pomijający pewne, a zniekształcający inne wypowiedzi i wydarzenia. Kierunki owych deformacji postaram się przedstawić na kilku wybranych przykładach zachowanych do dziś zapisów wydarzeń z sejmu 1776 r.

Obecnie dysponujemy pięcioma relacjami z przebiegu obrad sejmu 1776 r. W *Chronologii sejmów polskich 1493–1793* W. Konopczyński odnotował cztery z nich<sup>5</sup>. Pierwsza to druk współczesny przygotowany na polecenie króla Stanisława Augusta przez sekretarza wspomnianego sejmu, a jednocześnie pracownika królewskiego Gabinetu, Adama Cieciszowskiego. Został on wydany w Warszawie w drukarni „J. Kr. Mci y Rzeczypospolitey u XX. Schol. Piar.” z datą roczną 1776. W *Kalendarzu Politycznym dla Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego* na rok 1778 autorstwa Samuela Gereta (wydanym nakładem Michała Grölla), opracowanym i wydrukowanym w 1777 r., znajdujemy informację o ukazaniu się diariusza. Kolejne cztery diariusze to rękopisy sporządzone z myślą o konkretnych odbiorcach. Pierwszy z nich jest przechowywany w zbiorach AGAD w Warszawie, w Archiwum Publicznym Potockich [dalej: APP], rękopis o sygn. 91 (w *Chronologii sejmów polskich* W. Konopczyńskiego odnotowany został jako należący do zbiorów Biblioteki Wilanowskiej). Jego powstanie należy łączyć z opozycją sejmową, a bliżej z osobą marszałka wielkiego koronnego Stanisława Lubomirskiego; wersja ta stanowi najważniejszy punkt odniesienia dla diariusza autorstwa Cieciszowskiego. Formułowanie oceny diariusza powstałego z inspiracji króla na podstawie prostego porównania z tym, co zawierała relacja sporządzona przez stronę opozycyjną, byłoby wysoce ryzykowne, szczególnie w przypadku sejmu, z którym każda ze stron politycznej barykady łączyła zarówno daleko idące nadzieje, jak i obawy. Ważny punkt odniesienia dla oceny wiarygodności obydwu wspomnianych wyżej diariuszy stanowią trzy pozostałe diariusze rękopiśmienne – pierwszy, znajdujący się obecnie w Bibliotece Naukowej PAU i PAN w Krakowie (rkps 1157), kolejny przechowywany w zbiorach Ossolineum (rkps 596), oraz diariusz przechowywany w Bibliotece Książąt Czartoryskich w Krakowie (rkps 2619), nieodnotowany w *Chronologii sejmów polskich* przez W. Konopczyńskiego<sup>6</sup>. Nie mamy pewności, na czyje zlecenie został sporządzony pierwszy z nich, jednak w *Katalogu rękopisów Akademii Umiejętności w Krakowie* opracowanym przez Jana Czubka podano, że diariusz ten stanowi część księgi w oprawie XVIII-wiecznej, a wśród innych znajdujących się w niej materiałów zachował się oryginalny list Stanisława

<sup>2</sup> Tamże, s. XVIII.

<sup>3</sup> Tamże.

<sup>4</sup> W. Konopczyński, *Chronologia sejmów polskich 1493–1793*, Kraków 1948.

<sup>5</sup> Tamże, s. 168.

<sup>6</sup> Informację o istnieniu tego diariusza i miejscu jego przechowywania zawdzięczam uprzejmości prof. Witolda Filipczaka, któremu niniejszym pragnę podziękować.

Augusta do kasztelana krakowskiego Jerzego Mniszcha<sup>7</sup>. Wydaje się zatem prawdopodobne, że diariusz ten sporządzono na polecenie Mniszcha, który osobiście nie brał udziału w obradach. Kolejny diariusz, o nieznanym pochodzeniu, pochodzący ze zbiorów wrocławskiego Ossolineum, nie zachował się w całości. Jego narracja urywa się na sesji 33. z 14 października, brakuje więc relacji z ostatnich dwóch tygodni obrad<sup>8</sup>. Nie ma również podstaw, aby łączyć jego powstanie z konkretną osobą, choć jego treść wskazuje, że mógł być pisany z myślą o odbiorcy związanym z partią królewską. O pochodzeniu ostatniego z diariuszy też nie mamy żadnych pewnych wskazówek. Co prawda został on zszyty z materiałami dotyczącymi sejmu 1776 r., które zebrano dla Ignacego Scipio del Campo, nie oznacza to jednak, że był on jego własnością<sup>9</sup>. Niestety nie dotrwał do dziś odnotowany przez W. Konopczyńskiego egzemplarz diariusza drukowanego z odręcznymi notatkami sporządzonymi na marginesie przez marszałka Lubomirskiego. Diariusz ten został spalony przez Niemców w czasie Powstania Warszawskiego wraz z całą Biblioteką Ordynacji Krasieńskich. Za materiał uzupełniający przy ocenie treści diariusza drukowanego posłużyły mowy publikowane w czasie trwania sejmu, które później Cieciszowski włączył do diariusza<sup>10</sup>.

Jak zauważył W. Konopczyński, diariusze rękopiśmienne powstawały na zlecenie konkretnej osoby, z reguły czynnej politycznie, która chciała posiadać w swoim archiwum zapis tego, co działo się podczas sejmu. Osoba bądź osoby przygotowujące rękopis zapewne starały się zanotować jak najwięcej spraw i okoliczności, które mogły być ważne dla zleceniodawcy. W przypadku diariusza drukowanego zleceniodawca, czyli Stanisław August, nie był tożsamy z odbiorcą. Z tego powodu Cieciszowski musiał wyważyć ton relacji pomiędzy oczekiwaniami króla a tym, w jaki sposób diariusz zostanie odebrany przez czytelników. Wiedział nadto, że w przestrzeni publicznej pojawiały się jeszcze w trakcie trwania sejmu relacje z kolejnych sesji, m.in. w „Gazecie Warszawskiej”, wychodziły także drukiem mowy sejmowe różnych autorów. Jak zatem Cieciszowski poradził sobie z zadaniem, które postawił przed nim Stanisław August? W krótkim wstępie do diariusza Cieciszowski podkreślił, że jego zamiarem było jak najwierniejsze oddanie przebiegu obrad i wyraził przekonanie, że taka również była intencja króla jako zleceniodawcy. „Chcesz Miłościwy Panie, aby obywatele byli jak najdokładniej uwiadomieni o prawdziwym stanie Ojczyzny swojej”, pisał we wstępie, i dalej podkreślał, że starał się „zebrać wnie cokolwiek mówione i podawane było na sejmie, dla zupełnego poznania okoliczności krajowych wewnętrznych i zewnętrznych”. Ukazując swe dzieło jako obiektywne („W całym tym dziele nie masz zdania mego”), jednocześnie podkreślał, że czytelnik znajdzie w nim „rzetelny obraz Polski, jej sytuacją względem sąsiadów, rząd, siły, skarb i potrzeby, jakie były przed zaczęciem, jakie po skończeniu sejmu”. Uczyc się będzie tenże czytelnik troski o państwo z „mądrych i patriotycznych” mów króla, który pragnie naród oświecić „w najzawilszych okolicznościach”. Zdaniem Cieciszowskiego obywatel, który weźmie do ręki diariusz, będzie miał przykłady wystąpień posłów i senatorów, które „w rozmaitości nawet swojej tchnęły duchem miłości Ojczyzny [...], a upewniony od zasiadających o rzetelności rzeczy, poznawszy prawdziwy stan Ojczyzny swojej, sposobie się będzie, jak ma jej w dalszym zaradzić czasie”<sup>11</sup>. Oczywiście jest, że wszystkie te górnolotne zwroty były po części figurą retoryczną, właściwą w ustach poddanego, który zwracał się bezpośrednio do władcy. Czy jednak diariusz sejmowy

<sup>7</sup> *Katalog rękopisów Akademii Umiejętności w Krakowie*, oprac. J. Czubek, Kraków 1906, s. 195.

<sup>8</sup> Tak charakterystyczne dla ówczesnych rękopisów sygnalizowanie na dole strony kustosza, czyli wyrazu, którym rozpoczyna się strona następna, pozwala wnosić, że diariusz ten miał swoją kontynuację, która się nie zachowała.

<sup>9</sup> Pewną wskazówkę stanowią dopisane na ostatniej stronie diariusza słowa: „a libri finis / Poninski / XXCM” (BCZart., rkps 2619, s. 969), gdzie „XXCM” oznacza zapewne księży Misjonarzy św. Wincentego a Paulo. Niemniej jednak ocena tego, czy rękopis ten był własnością wspomnianego zgromadzenia i o którego z przedstawicieli rodziny Ponińskich mogło w tym przypadku chodzić, pozostaje kwestią otwartą.

<sup>10</sup> Porównanie treści mów drukowanych w trakcie trwania sejmu, które zostały wykorzystane w artykule, z ich późniejszym o rok poznańskim wydaniem nie wykazało istotnych różnic; por. *Zbior mów różnych w czasie dwóch sejmów ostatnich roku 1775. y 1776. mianych*, t. 2: *Mowy w czasie seymu ordynaryjnego roku 1776. osobliwie od początku seymu do dnia 19. września, Poznań 1777*. Z tego powodu nie uwzględniono ich w przypisach.

<sup>11</sup> *Dyjaryjusz sejmu ordynaryjnego pod zwiazkiem konfederacyi generalnej obojga narodow agitującego się*, Warszawa 1776 [dalej: *Dyjaryjusz*].

opracowany przez Cieciszowskiego rzeczywiście miał funkcje wyłącznie czysto informacyjne i był możliwie wiernym zapisem sejmowych zmagania, a ich zleceniodawca, czyli Stanisław August, kierował się chęcią edukacji politycznej szlacheckiego społeczeństwa? Postaram się to zweryfikować, porównując analizowane diariusze.

Sejm 1776 r. rozpoczął się 26 sierpnia, lecz na jego kształt miała wpływ konfederacja zawiązana trzy dni wcześniej w Radzie Nieustającej<sup>12</sup>. Z tego względu Cieciszowski włączył do diariusza krótki opis początkowych czynności Konfederacji Generalnej Obojga Narodów. Taki sam zabieg zastosowano w trzech diariuszach rękopiśmiennych, z wyjątkiem diariusza AGAD, APP, sygn. 91 (dalej będę używać dlań określenia „opozycyjny”). W przeciwieństwie do pozostałych, u Cieciszowskiego większość miejsca zajmują odpisy dokumentów takich jak roty przysięg składanych przez różne osoby na wierność królowi i konfederacji, a także noty wysłane przez władze konfederacji do obecnych w Warszawie przedstawicieli dyplomatycznych obcych dworów oraz ich odpowiedzi. Dysponujący dostępem do królewskiego archiwum Cieciszowski mógł sobie pozwolić na taką drobiazgowość. Ponieważ przygotowania do sejmu przebiegały w atmosferze konfliktu pomiędzy Stanisławem Augustem a opozycją, przy czym szczególnie ostry był spór z hetmanem wielkim koronnym Franciszkiem Ksawerym Branickim, który otwarcie kontestował zależność ministrów od Rady Nieustającej; stąd dużego znaczenia nabrała konieczność podporządkowania hetmanów rozkazom konfederacji<sup>13</sup>. Z tego powodu niezwłocznie po ukonstytuowaniu się władz konfederacji (marszałkiem koronnym został generał Andrzej Mokronowski, jego litewskim odpowiednikiem zaś Andrzej Ogiński, sekretarz wielki litewski) przede wszystkim do hetmanów wystosowano żądanie stawienia się na zamku i złożenia stosownej przysięgi. Chodziło o zapewnienie lojalności wobec konfederacji wojsk koronnych podległych Branickiemu, który w 1775 r. nakazał armii koronnej złożenie przysięgi na wierność sobie<sup>14</sup>. Po przybyciu na zamek hetmana wielkiego koronnego oraz obydwu litewskich (tego dnia emisariuszom wysłanym od konfederacji do hetmanów nie udało się znaleźć hetmana polnego koronnego Seweryna Rzewuskiego i dlatego złożył on wymaganą przysięgę dzień później) doszło do kuriozalnej sceny, którą Cieciszowski skrupulatnie opisał. Otóż Branicki najpierw odmówił przysięgi na wierność konfederacji, potem z premedytacją opuszczał w rocie pierwsze imię władcy, przysięgając na wierność królowi Augustowi, by ostatecznie skapitulować i dopełnić formalności w sposób prawidłowy<sup>15</sup>. O scenie odegranej przez hetmana wspominają również trzy pozostałe diariusze („opozycyjny”, jak już wspomniałam, nie zawierał wydarzeń sprzed rozpoczęcia obrad). Z diariusza „Mniszcha” dowiadujemy się, że początkowo złożenia przysięgi odmawiał również hetman wielki litewski Michał Kazimierz Ogiński, hetman polny litewski Józef Sosnowski nie czynił żadnych problemów. Natomiast diariusz z Biblioteki Książąt Czartoryskich odnotowuje ceremonialny charakter przysięgi hetmanów – Stanisław August przyjmował przysięgę, stojąc pod baldachimem w sali Rady Nieustającej – poprzedzony mową władcy wyrażoną z „ekspresyją tonu czyli głosu, jakiego jeszcze nie słyszano”, w której władca „konfederacje czyli związki partykularne wszystkie naganiał, które bez dołożenia się zwierzchności najjaśniejszej bywały formowane, ale terazniejsza konfederacja generalna wszystkie defekta poprawi i uliczy [sic – E.Z.] rany ojczyźnie zadane”<sup>16</sup>. O mowie króla do hetmanów

<sup>12</sup> Powody, dla których w otoczeniu Stanisława Augusta zdecydowano się na zawiązanie konfederacji w Radzie Nieustającej trzy dni przed oficjalnym rozpoczęciem sejmu, omówił W. Stanek, który za główny powód uznał niekorzystny z punktu widzenia króla przebieg sejmików poselskich – przy znacznej liczbie sejmików rozdwojonych nie przyniosły partii królewskiej znaczącej przewagi; zob. tenże, *Konfederacja sejmowa z 1776 roku: narzędzie dworskiego zamachu stanu*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Nauki Humanistyczno-Społeczne. Historia”, 28, 1993, nr 259, s. 130–133.

<sup>13</sup> Ówczesne polityczne wybory i zbliżenie się Branickiego do opozycji szczegółowo omówił J. Michalski, *Początki opozycyjnej działalności Franciszka Ksawerego Branickiego*, w: tenże, *Studia i szkice historyczne z XVIII i XIX wieku*, Kraków 2020, s. 458–513.

<sup>14</sup> J. Biłek, *Spór o przysięgę wojska w r. 1775–6 (przyczynek do działalności Rady Nieustającej)*, w: *Księga pamiątkowa ku uczczeniu dwudziestoletniej działalności naukowej prof. Marceliego Handelsmana*, Warszawa 1929, s. 109–123; zob. też M. Bąk, *Reformy wojska Rzeczypospolitej w latach 1775–1776*, cz. 2: *Rok funkcjonowania i upadek nowego systemu władzy wojskowej*, w: *Studia nad staropolską sztuką wojenną*, t. 3, red. Z. Hundert, K. Żojdź, J. Sowa, Oświęcim 2014, s. 160.

<sup>15</sup> Sposób, w jaki Branicki próbował uniknąć złożenia przysięgi, opisał J. Michalski, *Początki opozycyjnej działalności*, s. 509–510; por. też W. Stanek, *Konfederacja sejmowa z 1776 roku*, s. 138–139.

<sup>16</sup> BCzart., rkps 2619, s. 677.



nie wspominają pozostałe diariusze, w tym Cieciszowskiego, dla oceny którego nie wydaje się to najważniejsze<sup>17</sup>. Zasadniczym celem było wybicie na pierwszy plan bezwarunkowej kapitulacji Branickiego wobec króla i konfederacji. Fakt ten Cieciszowski zaakcentował jeszcze mocniej przez podkreślenie różnicy pomiędzy rotą przysięgi przygotowanej dla hetmanów litewskich a tą, którą musiał wypowiedzieć Branicki. W rocie podyktowanej hetmanowi wielkiemu koronnemu dodano bowiem zdanie: „że od tegoż wojska, na fundamencie przysięgi in An. 1775 mnie uczynionej, żadnego odtąd na moje dyspozycje partykularnego żądać i wymagać nie będę posłuszeństwa”. Po to, by czytelnik diariusza nie miał żadnych wątpliwości co do istoty i znaczenia przysięgi, którą złożył Branicki, Cieciszowski dodał komentarz: „Odmiennego charakteru w przysiędze słowa hetmanowi pol. lit. dyktowane nie były. Ani hetmanowi w. lit., ponieważ wojsko takowej jemu nie czyniło przysięgi”<sup>18</sup>. Zatem Stanisław August wykorzystał konieczność złożenia przez Branickiego przysięgi na wierność konfederacji do unieważnienia ślubowania, jakie wojsko koronne złożyło hetmanom koronnym w kwietniu 1775 r., a niezwykle skrupulatny opis okoliczności, w których do tego doszło, i przedrukowanie w diariuszu rotę przysięgi, posłużyło do możliwie szerokiego upublicznienia tego faktu. Odbiorcy mieli dowiedzieć się o kapitulacji hetmanów koronnych, przede wszystkim Branickiego.

Zestawienie zapisów dotyczących wydarzeń rozgrywających się w trakcie kilku pierwszych sesji sejmowych w diariuszu drukowanym z tymi, które znajdują się w diariuszach rękopiśmiennych, pozwala zapoznać się z metodami pracy Cieciszowskiego. Pierwszym problemem, z którego opisem musiał się on zmierzyć, było uzasadnienie legalności odsunięcia od funkcji większości posłów związanych z opozycją. Zgodnie z prawem na sejmie, jeszcze przed wyborem marszałka, przeprowadzano tzw. rugi poselskie, podczas których decydowano o legalności wyboru posłów, których mandat kwestionowano – przeważnie z rozdwojonych sejmików. W przypadku sejmu w 1776 r. sytuacja wyglądała zgoła odmiennie<sup>19</sup>. Jednym z głównych motywów, które kazały królowi i ambasadorowi Ottonowi Magnusowi von Stackelbergowi doprowadzić do zawiązania konfederacji przed rozpoczęciem sejmu, była chęć obejścia rugów – do sali obrad miano bowiem wpuszczać tylko te osoby, które wcześniej przystąpiły do konfederacji<sup>20</sup>. Stosowne *sancitum* Konfederacji Generalnej Obojga Narodów w tej sprawie przed drzwiami izby senatorskiej przeczytał sekretarz konfederacji koronnej Adam Cieciszowski, późniejszy autor diariusza. We wspomnianej uchwale czytamy, że „na dniu 23. *praesentis* w przytomności Najjaśniejszego Pana, licznie zgromadzony senat i stanu rycerskiego posłowie do powszechnego względem potrzebnej spokojności związku cisnęli się, i tam na miejscach posłom przyzwoitych w akcie konfederacji pisali się, a to bez żadnej od nikogo tak względem *legitimitatis* sejmików, jako innych żadnych z prawa być mających obiekcy zarzucania. Przeto zapobiegając niespokojności umysłów podajemy do wiadomości wszystkim, iż gdy obrani z stanu rycerskiego posłowie raz już miejsce *sine praepeditioe et obiectione* objęli, drudzy Ichmć z tychże województw, ziem i powiatów mieniący się być posłami, a w przyzwoitym czasie pretensyi swojej nie legitymowali, na przeszkodzie być nie będą mogli *active* już w konfederacją obojga narodów wpłynionym i czyniącym. Niemniej i ci, którzy dotychczas nie podpisali się do generalnej konfederacji i nie podpiszą się do dnia 26. augusta godziny dziesiątej z rana roku niniejszego, lub którzy do tego czasu akcesów nie poczynili, do izby sejmowej wchodzić *tantisper* nie będą mogli”<sup>21</sup>. Ponieważ Ignacemu Potockiemu, który został wybrany na rozdwojonym sejmiku lubelskim, uniemożliwiono przystąpienie do konfederacji, a uczynili to posłowie wybrani na konkurencyjnym sejmiku, Potocki zaprotestował i stojąc przed drzwiami sali senatorskiej, do której nie został wpuszczony, głośno domagał się od obydwu marszałków konfederacji oceny zgodności z prawem elekcji posłów

<sup>17</sup> Tezy mówiące o szkodliwości dla Rzeczypospolitej konfederacji zawiązywanych z pominięciem władcy znalazły się w mowie Stanisława Augusta z 29 VIII 1776; zob. Dyjaryjusz, s. 32.

<sup>18</sup> Tamże, s. 10.

<sup>19</sup> Kwestię niedopuszczenia posłów opozycyjnych do miejsca obrad omówił W. Stanek, *Konfederacja sejmowa z 1776 roku*, s. 135–137.

<sup>20</sup> Por. *Entretiens du roi Stanislas-Auguste avec Otto Magnus von Stackelberg (1776)*, oprac. E. Zielińska, Warszawa 2020, s. 153–154.

<sup>21</sup> Dyjaryjusz, s. 12.

lubelskich. Powoływał się przy tym na fakt, że wcześniej znane im były zastrzeżenia co do legalności sejmiku zagajonego przez należącego do przeciwnej partii Jacka Jezierskiego, kasztelana łukowskiego. Zgodnie z relacją zamieszczoną przez Cieciszowskiego w diariuszu, Potocki usłyszał jedynie upomnienie, że należy przede wszystkim wykonać wspomniane *sancitum*. Następnie czytano nazwiska posłów podpisanych pod aktem konfederacji, wpuszczając ich pojedynczo do izby senatorskiej, gdzie po przybyciu króla i senatorów rozpoczęto obrady<sup>22</sup>. Na tym kończy się relacja Cieciszowskiego.

Sposób, w jaki Cieciszowski odniósł się do kwestii odsunięcia posłów od obrad i protestu Potockiego, wydaje się świadczyć, że przytoczenie w diariuszu treści wspomnianej wyżej uchwały władz konfederackich miało przekonać czytelnika, że co prawda nie w przepisany prawem czasie, ale jednak doszło do swego rodzaju rugów poselskich, skoro trzy dni przed rozpoczęciem obrad każdy z posłów mógł zgłosić zastrzeżenia co do legalności elekcji na rozdwojonych sejmikach. Jako że 23 sierpnia takich zastrzeżeń nikt nie wniósł, zatem do podpisania aktu konfederacji zostali dopuszczeni wszyscy posłowie pragnący to wówczas uczynić. O tym, że byli to stronnicy królewscy, diariusz milczy. Nie wspomina także o tym, że zostali oni zapewne z wyprzedzeniem poinformowani o potrzebie wcześniejszego przybycia do Warszawy. Forma zapisu pozwoliła ukryć (a w innych wypadkach zmodyfikować) początkowy przebieg wydarzeń, które w niekorzystnym świetle stawiały władcę. Na marginesie należy dodać, że gdyby przeprowadzono rugi poselskie, posłowie lubelscy, dopuszczeni do obrad i cieszący się poparciem króla oraz ambasadora, zapewne nie utrymaliby mandatów<sup>23</sup>.

Wydaje się, że opozycja skupiona wokół marszałka Lubomirskiego i hetmana Branickiego nie spodziewała się, że do zawiązania konfederacji dojdzie w Radzie Nieustającej na kilka dni przed rozpoczęciem obrad, skoro Stanisław Lubomirski przybył do Warszawy dopiero późnym wieczorem 23 sierpnia, czyli już po przeprowadzonych przez króla i jego zwolenników „rugach konfederackich”<sup>24</sup>.

Nieco inne światło na wydarzenia, które rozegrały się przed drzwiami izby poselskiej w pierwszym dniu obrad, rzuca diariusz „opozycyjny”. Ze zrozumiałych względów sprawie odsunięcia od aktywności wielu posłów związanych z opozycją poświęcono w nim sporo uwagi. W tej relacji nie znajdujemy opisu indywidualnego protestu Ignacego Potockiego, mówi się natomiast o wielu głosach sprzeciwu wykluczonych posłów. Stawia się też dużo mocniejszy zarzut królowi i władzom konfederacji, winnych odsunięcia posłów wybranych legalnie na sejmikach, które nie uległy rozdwojeniu. Tak stało się w przypadku jednego posła chełmskiego oraz posłów słonimskich, z których diariusz „opozycyjny” z nazwiska wymienia jedynie Kazimierza Nestora Sapiehę, generała artylerii litewskiej – miał on zostać niedopuszczony do obrad na wyraźne życzenie ambasadora Stackelberga<sup>25</sup>. W diariuszu tym uderza również wyrażone wprost oskarżenie marszałków konfederackich o bezprawne działania z poduszczenia króla i rosyjskiego ambasadora. Pozostałe trzy diariusze rękopiśmienne wspominają o proteście Potockiego, z tym że diariusze Ossolineum i Biblioteki Książąt Czartoryskich w zasadzie powtarzają wersję znajdującą się w diariuszu drukowanym, pomijając głosy innych odsuniętych posłów. Natomiast w diariuszu „Mniszcha” przemilczano protest Potockiego i całe wydarzenie podsumowano stwierdzeniem, że

<sup>22</sup> Tamże, s. 13.

<sup>23</sup> Przebieg sejmiku lubelskiego zob. W. Bednaruk, *Rozdwojone sejmiki lubelskie z 1776 roku*, Roczn. Hum., 61, 2013, z. 2, s. 235–248.

<sup>24</sup> Moment przybycia do Warszawy marszałka wielkiego koronnego Stanisława Lubomirskiego odnotowano w „Gazecie Warszawskiej” z 24 VIII 1776 (nr 68). W tym samym numerze dodano informację, że wojewoda ruski August Czartoryski był spodziewany w stolicy tego dnia, tj. 24 sierpnia „około wieczora”.

<sup>25</sup> „Pod ów czas prawie dwugodzinny ichmć panowie marszałkowie Konfederacyi Obojga Narodów poprzedzali króla jmci, a przy dublowanej przed izbą senatorską stanąwszy warcie, z rejestru według upodobania to króla jmci, to jpana Sztackelberka, posła rosyjskiego ułożonego, czytali posłów i do izby senatorskiej po jednym wpuszczali, którym bezprawiem wielu nieprawnie obranych do izby wpuścili, a prawnie chociaż na rozdwojonych sejmikach obranych i tam wejść żądających nie dopuścili, tudzież i takich, którzy *unaniami voto* posłami stanęli, oddaleni bez sądu i bez rugów zostali, jako to ichmć panowie chełmski, słonimscy, z których książę Sapieha generał artylerii litewskiej dla niepozwalania posła rosyjskiego liczby znajduje się”, zob. AGAD, Archiwum Publiczne Potockich [dalej: APP], sygn. 91, s. 2. O odsunięciu Sapiehy od funkcji poselskiej wspomina W. Filipczak, *Polityczna rola Elżbiety z Branickich Sapieżyny w latach 1783–1784*, w: *Wielkie rody dawnej Rzeczypospolitej XVI–XIX wieku*, t. 1: *Sapiehowie*, red. T. Ciesielski, M. Sawicki, Opole 2018, s. 204.

„rugi i obiekcje posłom tak *ex re illegalitatis* elekcyi, jako też *ex re* obiekcji zachodzących procesów upadły, a izba poselska w owdowiałym stanie i zapomnieniu została”<sup>26</sup>.

Podsumowując poruszony w diariuszach wątek odsunięcia od obrad części posłów, można stwierdzić, że w diariuszu drukowanym działania władz konfederacji zostały przedstawione w sposób, który nie nosił znamion działania niezgodnego z prawem, ponieważ pominięto milczeniem problem odsunięcia posłów opozycyjnych, których legalność wyboru była niepodważalna. O tym, że do takich działań doszło, dowiadujemy się jedynie z diariuszy rękopiśmiennych. W diariuszu „Mniszcha” natomiast widać, że jego autor był świadom faktu wykorzystania konfederacji do usunięcia przeciwników politycznych z sali obrad, ale nie rozwinął tego wątku tak, jak uczyniono to w diariuszu „opozycyjnym”. Pomimo krytycznych uwag nie znajdziemy w zapisie zamieszczonym w diariuszu „Mniszcha” zdania o przekroczeniu praw przysługujących konfederacji. Zatem relacjonując wydarzenia, które rozegrały się w dniu rozpoczęcia obrad, Cieciszowski co prawda wspominał o odsunięciu części posłów od funkcji, ale skalę ich protestu sprowadził do jednostkowego wystąpienia Ignacego Potockiego, *explicite* wypaczając opis ważnych wydarzeń.

Nie był to koniec zmagania opozycji o poszerzenie swojej reprezentacji na sejmie. Sprawa nieodbytych rugów poselskich wróciła na sesji trzeciej za sprawą Józefa Markowskiego, stolnika i posła mielnickiego, który od początku starał się zabrać w tej sprawie głos, choć stale odmawiano mu go, zasłaniając się względami proceduralnymi. Dopiero 28 sierpnia Markowski mógł się odezwać, upominając się o posłów odsuniętych od obrad. Domagał się także, aby pomimo obowiązującego *sancitum* konfederacji generalnej podjęto w sejmie procedurę rugów poselskich oraz rozważono, czy nie należałoby dopuścić posłów, których legalność wyboru nie była kwestionowana, a którzy nie podpisali wcześniej aktu konfederacji<sup>27</sup>. Głos Markowskiego wywołał ożywioną dyskusję, którą warto prześledzić, ponieważ dostarcza kolejnych przykładów sposobu, w jaki Cieciszowski zredagował swój diariusz. Kolejnym mówcą po posle mielnickim był hetman polny koronny Seweryn Rzewuski, który w tonie emocjonalnym poparł wniosek poprzednika, atakując przy tym działania władz konfederackich. W wystąpieniu skupił się na konfederacjach jako instytucji, uznając nadużywanie tej formy działania – głównie za panowania Stanisława Augusta – za przyczynę upadku Rzeczypospolitej. Ganiąc szczególnie mocno konfederacje sejmowe, do których zaliczył również radomską, z nazwy nie wymienił jedynie barskiej, tym samym nie uznając jej za zgubną dla państwa, choć warto zaznaczyć, że jako jedyna ze wskazanych związków nie wpłynęła bezpośrednio na przebieg jakiegokolwiek sejmu. To pominięcie mocno podkreślił Stanisław August w relacji z sejmu zamieszczonej na kartach *Mémoires*, nazywając wywód Rzewuskiego o konfederacjach mianem „satyry historycznej”<sup>28</sup>. Tekst mowy Rzewuskiego, która nie bez przeszkód została opublikowana jeszcze w czasie sejmu<sup>29</sup>, został włączony do diariusza. Po hetmanie głos zabrał marszałek Lubomirski. W przypadku jego mowy czytelnik diariusza drukowanego mógł zapoznać się jedynie ze streszczeniem<sup>30</sup>, w którym wyeksponowano to, co odnosiło się do kwestii kolejności procedur sejmowych, czyli czasu i miejsca wyboru sędziów sądu sejmowego oraz członków Rady

<sup>26</sup> BPAU/PAN, rkps 1157, k. 111.

<sup>27</sup> R. Chojecki, *Markowski Józef*, w: PSB, t. 20, Wrocław 1975, s. 43–44; Dyjaryjusz, s. 18–19.

<sup>28</sup> Wśród mówców, którzy zabrali głos na sesji trzeciej poza Rzewuskim, król wymienił jedynie marszałka wielkiego koronnego Stanisława Lubomirskiego; zob. Stanislas Auguste, *Mémoires*, wyd. A. Grześkowiak-Krwawicz, D. Triaire, Paris 2012, s. 611.

<sup>29</sup> K. Estreicher odnotował wydanie mowy Rzewuskiego z 28 VIII 1776 po polsku oraz w tłumaczeniu na język francuski; zaznaczył też, że istnieją dwa różne wydania głosu Rzewuskiego w języku polskim; zob. K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. 26, Kraków 1915, s. 555–557. Kłopoty z drukiem mowy Rzewuskiego omawiam szerzej w dalszej części artykułu.

<sup>30</sup> Wydaje się, że Lubomirski nie zdecydował się na druk swojej mowy z 28 sierpnia, być może mając na uwadze problemy z drukiem mowy Rzewuskiego i kasztelana łęczyckiego Tadeusza Lipskiego. W każdym razie K. Estreicher w *Bibliografii polskiej* jej nie odnotował. W diariuszu AGAD, APP, sygn. 91, który łączy z marszałkiem wielkim koronnym, na marginesie znajdują się kolejne liczby, poczynając od 24 aż do 163, w miejscach, w których wymienione zostały mowy wygłaszane podczas obrad. Stąd uzasadnione wydaje się mniemanie, że równoległe z diariuszem sporządzono odrębny tom ze zbiorem mów sejmowych, w którym wypowiedź marszałka wielkiego koronnego oznaczono numerem 29. Można zatem przyjąć, że swoją mowę Lubomirski zanotował. Wspomniany zbiór mów nie zachował się, a w każdym razie nie udało mi się go odszukać – jego śladów brak w inwentarzu Archiwum Publicznego Potockich przechowywanym w AGAD.

Nieustającej. Na pierwszej bowiem sesji kanclerz wielki koronny Andrzej Młodziejowski wniósł projekt zmniejszający liczbę wspomnianych sędziów z 54 do 30 oraz przenoszący elekcję z forum sejmu na sesje prowincjonalne. Na końcu swojego wystąpienia także i Lubomirski miał domagać się przeprowadzenia rugów poselskich – jak ogólnikowo zanotowano w diariuszu<sup>31</sup>. Następnie krótko zreferowano wypowiedź kolejnego mówcy, czyli Piotra Korytowskiego, posła gnieźnieńskiego, który odniósł się do zasygnalizowanej kwestii korekty sposobu elekcji sędziów sądu sejmowego, jak również wezwał Markowskiego, aby wycofał swoje zastrzeżenia odnośnie do rugów poselskich. Kolejny głos należał do Tadeusza Lipskiego, kasztelana łęczyckiego, który przypuścił frontalny atak na Radę Nieustającą i konfederację, ale przede wszystkim zakwestionował legalność obrad sejmu, mocno skrytykował obecność wojsk obcych i ich ingerencję w przebieg sejmików. Zażądał także podania przedstawicielom dyplomatycznym trzech dworów rozbiorowych not z żądaniem wyjścia ich wojsk z Warszawy na czas sejmu, jak również wystosowania osobnej noty do ambasadora Rosji; w tej sejmującej mieli domagać się wysłania przez dwór rosyjski przedstawicieli na sejmiki relacyjne w celu wysłuchania pretensji szlachty na gwałty jego wojsk. Na koniec Lipski wniósł o dopuszczenie do sejmu posłów odsuniętych od obrad, dokonania ponownego wyboru marszałka oraz przeprowadzenia rugów, czyli *de facto* postulował ponowne rozpoczęcie sejmu<sup>32</sup>. Jako że kasztelan łęczycki wprowadził do dyskusji wątek obecności i zachowania wojsk rosyjskich w Rzeczypospolitej, odniósł się do niego kolejny mówca – kasztelan czernihowski Ludwik Podhorodeński. Podzielając zastrzeżenia przedmówcy, dodatkowo domagał się on okazania przez Stackelberga plenipotencji pozwalających mu decydować o możliwych zmianach w prawie Rzeczypospolitej gwarantowanych przez Katarzynę II. Tę mowę Cieciszowski ponownie jedynie streścił, być może wykorzystując fakt, że autor nie pokusił się o jej upublicznienie.

Ostatnie trzy mowy, które zgodnie z diariuszem drukowanym wygłoszono na sesji trzeciej 28 sierpnia, włączono w formie cytatu. Ich autorzy to stronnicy królewscy – Franciszek Bouffał, łowczy nadworny litewski, Symeon Kazimierz Szydłowski, kasztelan żarnowski oraz Jan Rzeszotarski, sędzia ziemski i poseł rawski. Głosy pierwszych dwóch zostały ogłoszone drukiem w czasie sejmu<sup>33</sup>, natomiast mowa Rzeszotarskiego została zredagowana wyłącznie na użytek diariusza drukowanego, choć trudno ocenić, czy wyszła ona spod pióra posła rawskiego, czy Cieciszowski sam ją przygotował w sposób, który uznał za stosowny. Pierwszy z wymienionych mówców, poza poparciem zmiany w procedurze wyboru sędziów sejmowych, stanął zdecydowanie po stronie konfederacji, dowodząc, że „trzeba, odłożysz form legalnych obserwacji, ustąpić mocy konfederackiego sejmowania, a mówić w nim do istoty praw stanowionych, nie do formalności stanowienia mocą powagi konfederackiej dyspensowanego”<sup>34</sup>. Należało zatem odejść od jałowych kroków formalnych i przejść do rozmowy o potrzebnych reformach. Szydłowski natomiast odniósł się przede wszystkim do oskarżeń zawartych w mowie Lipskiego i zarzutów dotyczących Rady Nieustającej. Dowodził, że działała ona w granicach nadanych jej praw i wbrew temu, co twierdził Lipski, skierowała notę w sprawie pobytu wojsk rosyjskich w granicach Rzeczypospolitej z żądaniem ich wyjścia. Co do kwestii tolerowania obecności rosyjskich żołnierzy na sejmikach, kasztelan żarnowski podkreślił, że Rada „jak nie wiedziała, tak mocy nie miała do zasłonięcia od niego lub rugowania go”, problem leżał zatem w zbyt małych prerogatywach tejże magistratury, która „własnego i płatnego nie miała posłusznego żołnierza”<sup>35</sup>. Z kolei Jan Rzeszotarski bronił konfederacji, zapewniając, że będzie działać dla dobra państwa; poparł również zmiany dotyczące sposobu elekcji sędziów sejmowych. Po tym zakończono obrady i sesja została solwowana na dzień następny.

<sup>31</sup> Dyjaryjusz, s. 21.

<sup>32</sup> Szczegółowe omówienie mowy Lipskiego w: G. Tomczyk, *Tadeusz Lipski kasztelan łęczycki na sejmie 1776 roku*, „Rocznik Łódzki”, 38, 1988, s. 229–230. K. Estreicher odnotowuje dwa wydania mowy Lipskiego, jedno z drukarni Piotra Dufoura w Warszawie oraz drugie bez miejsca wydania; zob. tenże, *Bibliografia polska*, t. 21, Kraków 1906, s. 327–328.

<sup>33</sup> Mowę Franciszka Bouffała, łowczego nadwornego litewskiego i posła starodubowskiego zob. K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. 13, Kraków 1894, s. 296; głos Symeona Kazimierza Szydłowskiego, kasztelana żarnowskiego zob. tamże, t. 30, wyd. S. Estreicher, Kraków 1934, s. 323 (druk w drukarni P. Dufoura). U Estreichera brak wzmianki o mowie Jana Rzeszotarskiego.

<sup>34</sup> Dyjaryjusz, s. 24–25.

<sup>35</sup> Tamże, s. 26.



W przypadku sesji trzeciej, którą w diariuszu drukowanym wypełniły przede wszystkim mowy, przy ocenie jego wiarygodności niezbędne jest porównanie jego treści z drukami owych mów wydanych podczas sejmu. Wydawać by się mogło, że możliwością dokonania takiego porównania dysponowali również czytelnicy diariusza i z tego powodu Cieciszowski nie powinien być skłonny do ingerowania w treść relacjonowanych mów przy redagowaniu diariusza. Tak można by sądzić, uwierzywszy w cytowaną wcześniej opinię W. Konopczyńskiego o diariuszach sejmowych czasów saskich. Nic bardziej mylnego. Już w pierwszym zdaniu mowy, którą hetman Rzewuski wygłaszał, jak to ujęła Zofia Zielińska, „w pozie patetycznego republikanina”<sup>36</sup> („za wiarę i wolność z sejmu w niewolę, z niewoli na buławę polną idąc, a idąc na buławę za szczególną łaską Waszej Królewskiej Mości, niosę do tronu Waszej Królewskiej Mości Pana Mego Miłościwego, serce pełne wiary, wolności i króla swego”), Cieciszowski usunął słowa „z sejmu”, dodając na końcu „serce wdzięczne” przed „sercem pełnym wiary”, które hetman miał nieść do królewskiego tronu. Wydaje się, że była to próba złagodzenia nieco wydźwięku mowy hetmana, tak aby czytelnik diariusza nie odbierał jej jako świadectwa osoby, która osobiście doświadczyła, czym była przemoc stosowana przez rosyjskiego ambasadora właśnie podczas sejmu (oczywiście 1767 r.). Tym bardziej że był to sejm skonfederowany, tak jak obecny, na którym przemawiał Rzewuski. Chciano zatem unikać porównań między sejmem 1776 r. a pamiętnym sejmem repninowskim, na którym doszło do porwania i wywiezienia w głąb Rosji polskich senatorów. Kolejna zmiana dotyczyła fragmentu, na który uwagę zwróciła już Z. Zielińska, uznając za „z jednej strony patetyczną, z drugiej wręcz rokoszową deklarację”. Rzewuski, przynajmniej deklaratywnie wyrażając wdzięczność Stanisławowi Augustowi za otrzymanie urzędu hetmana polnego koronnego, pozwolił sobie na następującą uwagę: „królu, masz mię hetmanem: jeżeliby zaś jedno było być hetmanem, co odstąpić praw starych dla buławy? Panie, wolnoć wziąć nazad buławę, zostanie przy mnie cnota, i będę w potrzebie za rozkazem obywatelów hetmanił obywatelom bez buławy, tak jak dziś hetmanię wojsku przy buławie”<sup>37</sup>. W tym fragmencie Cieciszowski zamienił słowa „co odstąpić praw starych dla buławy” na „co odstąpić ojczyzny dla buławy”<sup>38</sup>. Wydaje się, że cenzorska ingerencja Cieciszowskiego mogła być podyktowana obawą, aby czytelnik nie łączył cnót obywatelskich powszechnie przypisywanych Rzewuskiemu z jego dążeniem do przywrócenia w Rzeczypospolitej stanu prawnego nie tylko sprzed sejmu 1776 r. czy sejmu rozbiorowego, ale i sprzed panowania Stanisława Augusta, co było częstym motywem wystąpień Rzewuskiego<sup>39</sup>. Cnota obywatelska miała łączyć się z zabieganiem o dobro ojczyzny, nie zaś ze ślepym trwaniem przy dawnych prawach. W kolejnym miejscu, które zmienił Cieciszowski, hetman nawiązywał do „praw dawnych”, ale tym razem nazwanych „zwyczajem narodowym”, mówiąc: „i cóż dobrego dla ojczyzny [...] z terażniejszego sejmu spodziewać się mamy [...] kiedy wybranych nawet posłów do izby poselskiej nie puszczono, kiedy marszałek sejmowy w izbie poselskiej i nie był, i nie był za marszałka sejmowego obrany, kiedy tu w tej prześwietnej izbie zgromadzeni, *semotis arbitris* mimo zwyczaju narodowego sejmujemy”<sup>40</sup>. Z tego fragmentu Cieciszowski usunął właśnie słowa „mimo zwyczaju narodowego”, przez co stępił zarzut nielegalności poczynań sejmu 1776 r.

Kolejną mowę – Tadeusza Lipskiego – Cieciszowski przytoczył, wydawałoby się, w całości. Jednakowoż porównanie jej treści w diariuszu z obydwoma wersjami drukowanymi ujawnia dwie istotne różnice. Przede wszystkim w diariuszu opuszczono fragment mówiący o tym, kto ma prawo oceniać legalność wyboru posłów. Zamiast „sama tylko izba poselska o ich prawnym lub nie, wybraniu, rozsądzenia władzę i powagę miała”<sup>41</sup> w diariuszu znajdujemy: „sama o ich prawnym, lub nie, wybraniu,

<sup>36</sup> Z. Zielińska, *Republikanizm spod znaku buławy. Publicystyka Seweryna Rzewuskiego z lat 1788–1790*, Warszawa 1988, s. 21.

<sup>37</sup> *Mowa jaśnie wielmożnego jmci pana Rzewuskiego, hetmana polnego koronnego miana na sejmie die 28 augusti 1776*, b.m.w. [1776].

<sup>38</sup> Dyjaryjusz, s. 20. W wersji zgodnej z diariuszem Cieciszowskiego słowa hetmana przywołał Stanisław August w swoim pamiętniku; zob. Stanislas Auguste, *Mémoires*, s. 611.

<sup>39</sup> Ten element wystąpień Rzewuskiego podkreśliła Z. Zielińska, *Republikanizm spod znaku buławy*, s. 17–18.

<sup>40</sup> *Mowa jaśnie wielmożnego jmci pana Rzewuskiego*.

<sup>41</sup> *Mowa J.W. J.M. Pana Lipskiego Kasztelana Łęczyckiego na sessyi seymowej dnia 28 sierpnia 1776 miana*, w drukarni P. Dufoura, Warszawa 1776; Dyjaryjusz, s. 22.

rozsądzenia władzę i powagę miała”. Jako że podmiotem we wcześniejszych zdaniach diariusza była konfederacja związana w Radzie Nieustającej, powinna być ona również podmiotem domyślnym w przytoczonym zdaniu<sup>42</sup>. Co prawda nie mamy pewności, czy owo opuszczenie było celowe, ale z całą pewnością zmieniło wydźwięk akurat tego fragmentu wystąpienia Lipskiego, w którym zarzucił on przywódcom konfederacji stojącym na czele sejmu, a także samemu królowi, bezprawne działania zmierzające do odsunięcia od obrad legalnie wybranych posłów. Innym miejscem, które zawiera niewielką, choć istotną korektę, jest fragment ponownie odnoszący się do kwestii legalności obrad sejmu. W tekście, który wyszedł z drukarni Piotra Dufoura czytamy: „upraszam, abyś W. K. Mość raczył uczynić honor i łaskę województwom, ziemiom i powiatom w przypuszczeniu do izby wysłanych od nich posłów i pozwoleniu im swojej ucałowania ręki, zostawując jednak wolność obrania sejmowego marszałka z tak zacnych i czci wielkiej godnych już obranych konfederacyi marszałków, i niech izba poselska o prawności elekcyi posłów decyduje”<sup>43</sup>. W diariuszu natomiast czytamy (kursywą podaję miejsca zmienione): „[...] zostawując jednak wolność obrania sejmowego marszałka, *choćby tych samych* tak zacnych i czci wszelkiej godnych już obranych konfederacyi marszałków, i niech *ta* [podkr. – E.Z.] izba poselska o prawności elekcyi posłów decyduje”<sup>44</sup>. O ile w przypadku pierwszego zdania można założyć, że autorowi wypowiedzi chodziło o zakwestionowanie wszystkich decyzji władz konfederacyjnych dotyczących sejmu i rozpoczęcie obrad od początku, o tyle uwagę Lipskiego o ponownym wyborze marszałka sejmu – tylko jednego – można rozumieć nawet jako sugestię wyłączenia sejmu spod władzy konfederacji, a w każdym razie unieważnienie dokonanego przez nią wyboru jednego z marszałków. W diariuszu poprawiono tekst w taki sposób, aby nie było wątpliwości, że Lipski, mimo wszystkich zastrzeżeń, nie był przeciwnikiem sejmu skonfederowanego. Temu też celowi służyło dodanie wyraźnego podkreślenia, że to „*ta* izba poselska” miałyby decydować o legalności wyboru posłów, zatem chodziło o stworzenie wrażenia, że Lipski nie kwestionował legalności wyboru posłów, którzy już w izbie poselskiej zasiedli.

Pomimo pewnych zmian, których Cieciszowski dokonał w tekstach obydwu mów, ich treść wyrażała stanowisko niezwykle krytyczne wobec działań króla i władz konfederacyjnych. Dlaczego zatem zdecydowano się włączyć je do diariusza drukowanego? Pytanie jest o tyle zasadne, że początkowo najprawdopodobniej odmówiono ich druku w warszawskich drukarniach. W diariuszu „Mniszcha” przy zamieszczonym w nim odpisie mowy Lipskiego znajdujemy adnotację: „[mowa – E.Z.], która do druku nie przyjęta, posłana do Łowicza, do drukarni tamecznej”, a także słowa: „NB z mylnej kopii”<sup>45</sup>. Ostatnia adnotacja dowodzi tego, że osoba sporządzająca diariusz korzystała z druku, który ostatecznie wyszedł spod prasy drukarni Piotra Dufoura i stąd wzmianka o „mylnej kopii”. Porównanie wydania z drukarni Dufoura z łowickim, poza niewielkimi zmianami stylistycznymi, nie wykazało istotnych różnic. Co się zaś tyczy mowy Rzewuskiego, to w tytule jej odpisu znajdującego się również w diariuszu „Mniszcha” widnieje adnotacja: „mowa, (której do druku przyjąć nie chciano), JW. Rzewuskiego”. Nad słowami w nawiasie dopisano następnie informację: „po tym w kilka dni prefekt drukarni oświadczył i przysłał po nią, że może być wydrukowana”<sup>46</sup>. Jako że Karol Estreicher odnotował dwa wydania wspomnianej mowy w języku polskim (por. przyp. 29), zapewne i hetman zdecydował się na wysłanie swej mowy do drukarni poza Warszawę. Zamieszanie związane z publikacją mów sejmowych, którego świadectwem są perypetie mów Rzewuskiego i Lipskiego, zmusiło władze konfederackie do podjęcia kroków

<sup>42</sup> „[...] taż sama Rada [Nieustająca] konfederacyją radzi i stanowi. Poważam ja ją i szanuję, że ty Królu najjaśniejszy Panie mój Miłościwy na jej czele jesteś, dlatego też i mego do niej nie ubliżyłem podpisu. Lecz wzajemnie Panie mój Miłościwy, pozwolisz powinna z przysięgi mojej wynurzyć prawdę, a bardziej ostrzeżenie, iż nie mamy sejmu; i na to całe nasze zda mi się zgromadzenie przystanie. Nie widzę bowiem posłów, którzy by z swoją obrania popisali się prawnością, a wielu znam i widzę oddalonych nie będąc słuchani. Sama o ich prawym, lub nie, wybraniu, rozsądzenia władzę i powagę miała”, Dyjaryjusz, s. 22.

<sup>43</sup> Tamże.

<sup>44</sup> Tamże, s. 23.

<sup>45</sup> BPAU/PAN, rkps 1157, Diariusz „Mniszcha”, k. 114v.

<sup>46</sup> Tamże, k. 117v.

prawnych, które Wojciech Stanek słusznie określił mianem cenzury prewencyjnej. Od 9 września do końca trwania sejmu wszystkie drukarnie – zapewne te warszawskie – nim przyjęły tekst do druku, musiały obligatoryjnie przesyłać go kancelarii sejmowej do akceptacji. Zakazano również drukowania konstytucji sejmowych oraz diariusza bez zgody Adama Cieciszowskiego, który, przypomnijmy, pełnił jednocześnie funkcję sekretarza konfederacji i sejmowego<sup>47</sup>. Wracając do pytania o przyczynę włączenia do diariusza drukowanego mów Rzewuskiego i Lipskiego z niewielkimi jedynie zmianami, można sądzić, że przyczyna leżała w tym, że na kolejnej sesji – czwartej – Stanisław August odniósł się do tez zawartych we wspomnianych głosach. Ich pominięcie utrudniłoby percepcję królewskiej odpowiedzi.

Zanim do niej przejdziemy, warto postawić pytanie, czy korekty, które wprowadzał Cieciszowski, dotyczyły jedynie wystąpień otwartych krytyków polityki Stanisława Augusta, czy też cenzurze poddano również wystąpienia stronników króla. Jak wyżej wspomniałam, w diariuszu drukowanym przy opisie trzeciej sesji znajdujemy trzy mowy regalistów, z których dwie zostały wcześniej ogłoszone drukiem. Porównanie ich treści z tekstem zamieszczonym w diariuszu drukowanym pokazuje, że również i one nie uszły cenzorskim działaniom Cieciszowskiego. W mowie Franciszka Bouffała dokonano zmian w miejscu, w którym podjął on temat legalności działań konfederacji sejmowej. W miejscu, w którym podkreślił on, że „konfederacja będąc naturą prawodawstwa, ma moc praw stanowienia, lecz nie od mocy onych zawisła”<sup>48</sup>, Cieciszowski usunął partykułę „nie” i tym samym diametralnie zmienił sens słów łowczego nadwornego litewskiego<sup>49</sup>. Można zatem przyjąć, że zgodnie z królewskim punktem widzenia, który przedstawiał diariusz drukowany, konfederacja działała w zakreślonych prawem granicach. W dalszej części swojego wywodu Bouffał uściślał: „znam ja wagę konstytucyi, którą i konfederacyja władzą swoją poważać, ba, raczej odmieniać powinna, lecz tych różnicę na prawach kardynalnych między potocznymi zakładam; pierwsze niewzruszonymi być powinny, drugie wedle potrzeb na lepsze odmieniać, jest sejmowania obiektem, jest konfederacyi sejmującej przyzwoitością”<sup>50</sup>. Fragment ten Cieciszowski zmienił tak, aby zgadzał się z wcześniej dokonaną korektą i przeredagował go w następujący sposób: „znam ja wagę konstytucyi, którą i konfederacyja władzą swoją poważać, ba, raczej stwierdzać, nie zaś odmieniać powinna, lecz z tych różnicę na prawach kardynalnych między potocznymi zakładam; pierwsze niewzruszonymi być powinny, drugie wedle potrzeb na lepsze odmieniać jest sejmowania obiektem, jest konfederacyi sejmującej przyzwoitością”<sup>51</sup>. Wszystkie możliwe aluzje do nielegalnych jakoby poczynań konfederacji 1776 r. zostały w ten sposób usunięte.

Najdalej idąca ingerencja cenzorska w diariuszu drukowanym spośród wspomnianych wyżej mów na sesji trzeciej 28 sierpnia dotknęła wypowiedź regalisty Symeona Kazimierza Szydłowskiego, kasztelana żarnowskiego. Odpierając zarzuty Lipskiego oraz Rzewuskiego, którzy porównywali konfederację sejmową roku 1776 z wcześniejszymi, Szydłowski wspominał konfederację barską, o której jego przedmówcy milczeli. Wywodząc niedawne klęski i upadek Rzeczypospolitej wprost z konfederacji barskiej, najwyraźniej posunął się on w odczuciu króla i jego kancelarii za daleko, skoro Cieciszowski zdecydował się usunąć w diariuszu fragment o następującej treści: „w tym wewnętrznym całego kraju wzburzeniu [tj. w czasie konfederacji barskiej – E.Z.] sąsiedzkie mocarstwa, gorszącemu inne narody przypatrując się widowiskowi, gdy bracia przeciw braciom powstali, przerwawszy węzeł wzajemnej między sobą braterskiej i obywatelskiej miłości i konfidencyi, upatrzyły najzręczniejszą dla siebie porę, pierwaj wprowadziwszy do krajów Rzeczypospolitej wojsko, ogłosiły do znacznych części pretenzyje swoje, sejm złożyć wymogły, związek przeszłej *immediate* konfederacyi zrobić wystarały się, i do uczynienia traktatu cessyi przymusiły”<sup>52</sup>. Najwyraźniej taka diagnoza okoliczności i rozbioru, choć w części potępiającej konfederację barską zgodna z optyką króla, została uznana za nieodpowiednią w diariuszu

<sup>47</sup> W. Stanek, *Konfederacja sejmowa z 1776 roku*, s. 141–142.

<sup>48</sup> *Mowa Jaśnie Wielmożnego Franciszka Bouffała*.

<sup>49</sup> *Dyjaryjusz*, s. 24.

<sup>50</sup> *Mowa Jaśnie Wielmożnego Franciszka Bouffała*.

<sup>51</sup> *Dyjaryjusz*, s. 24.

<sup>52</sup> BOss., rkps 596, *Mowa J.W. Jmci Pana Symeona Kazimierza Szydłowskiego kasztelana żarnowskiego dnia 28 sierpnia roku 1776 na sessyi sejmowej miana*, s. 46–47.

sejmu, który dokończył dzieło rozbioru od strony formalnoprawnej. Sejm 1776 r. przeprowadził bowiem ratyfikację konwencji granicznych podpisanych z trzema państwami rozbiorowymi i tym samym prawnie usankcjonował nie tylko fakt oderwania od Rzeczypospolitej wielu jej prowincji, ale również tych terenów, które Austria i, przede wszystkim, Prusy zajęły, wykraczając poza granice wyznaczone traktatami cesyjnymi z 1773 r.<sup>53</sup> Choć czynił to pod presją siły, brał jednak na siebie odium legalizacji rozbiorczych uzurpacji.

Na to, że taka była motywacja usunięcia słów Szydłowskiego, wskazuje wykładnia przyczyn leżących u podstaw pierwszego rozbioru, którą przedstawił Stanisław August w mowie wygłoszonej dzień później, tj. 29 sierpnia. Podkreślając destrukcyjny wpływ konfederacji barskiej na losy państwa, król precyzował: „nie dla tej jednak przyczyny ja konfederacją barską najbardziej pamiętam, lecz dla tych ran publicznych, które ona całemu zadała krajowi. Ona pięcioletniej wojny domowej była krynicą; dla niej więcej sześciudziesiąt tysięcy głów obywatelskich ubyło w Polszcze; ona wojnę turecką, a z jej okazji powietrze do Polski wprowadziła; i już nie dziesiątkami, ale krociami, tysiące śmierci w Ojczyźnie naszej przyszło rachować. Ona ludzi, dobytek, stada wytraciwszy marnie, domy majątne wypróżniała, a potem i wywracała, paliła. [...] Do tego to stanu ogołocenia, bez pieniędzy, broni i rąk, gdy nas przyprowadziła nieumiejętna płochość, wtedy się obejrzały sąsiedzkie mocarstwa na tę zarośl spustoszałą i rzekli: «Burzliwi tych miejsc mieszkańcy są dla nas często obawiań i wojen na koniec przyczyną; nas ustawnie wzywają na swego króla, który im nic złego nie zrobił; zatym i my im wierzyć racji nie mamy; korzystajmy więc z nich podług naszego upodobania». Temi to stopniami szły, a bardziej leciały po sobie lata nieszczęsne, aż do roku 1773”<sup>54</sup>. Porównanie słów króla z usuniętym fragmentem mowy Szydłowskiego skłania do wniosku, że choć obydwaj zgodnie widzieli w konfederacji barskiej przyczynę rozbioru, to jednak różnili się w ocenie intencji państw, które go dokonały. O ile Szydłowski podkreślał wrogie zamiary Austrii, Prus i Rosji wobec Rzeczypospolitej, i kierowanie się przez te państwa chęcią skorzystania z okazji, aby zaanektować niektóre prowincje Rzeczypospolitej pod wątpliwymi prawnie pretekstami, to Stanisław August położył większy nacisk na odpowiedzialność szlachty, która dała się wciągnąć do barskiego związku, a także zdradziła swojego władcę, odwołując się do obcych potencji, aby go usunąć. W tym ujęciu państwa sąsiedzkie wprawdzie wykorzystywały do swoich celów konflikt wewnątrz Rzeczypospolitej, ale większa część winy spadała na szlachtę i przede wszystkim na barskich przeciwników Stanisława Augusta. Szydłowski gotów był rozgrzeszyć szlachtę, a odium rozbiorów w całości zrzucić na zaborców. Odmienne postawienie akcentów w mowie króla pozwoliło władcy w dalszej części wypowiedzi otwarcie zadeklarować orientację rosyjską w stwierdzeniu, że „rządu wewnętrznego roztropnie i mocno ufundowanego żądamy, a mocarstwa nas otaczające nie tylko nam tego nie bronią, ale nam tego życzą. Jestem przyjacielem imperatorowy rosyjskiej; mówię to tak głośno, jak prawdziwie, bo interes ojczyzny mojej każe mi być jej przyjacielem. Ktokolwiek okoliczności, stopnie i zamiary ostatnich jej kroków dość jawne dobrze zważy, uzna, że moję kochając ojczyznę, tak myśleć powinienem”<sup>55</sup>. W tym niewielkim fragmencie mowy króla znajdujemy jego program naprawy Rzeczypospolitej polegający na usprawnieniu działania Rady Nieustającej, choć, jak wiemy, plany króla szły dużo dalej. Ich realizacja była możliwa tylko i wyłącznie dzięki przychylności Katarzyny II<sup>56</sup>. Należało zatem tonować głosy krytyczne, przypominające o zaborczych apetytach państw

<sup>53</sup> Uzurpacje pruskie wykraczające poza pierwotne ustalenia dotyczące granic zaboru pruskiego omówił J. Topolski, *Pruskie uzurpacje graniczne w dobie pierwszego rozbioru Polski (1772–1777)*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Historia”, 8, 1968, s. 51–75. Wyczerpująco kwestię zabiegów dyplomatycznych mających na celu ograniczenie zarówno pruskich, jak i austriackich apetytów terytorialnych kosztem Rzeczypospolitej omówił J. Michalski, *Sprawa zwrotu ponadtraktatowych nabytków austriackich i pruskich po pierwszym rozbiorze*, w: tenże, *Studia i szkice*, s. 285–334.

<sup>54</sup> Dyjaryjusz, s. 31.

<sup>55</sup> Tamże, s. 32.

<sup>56</sup> Jak podkreślił J. Michalski, wybitny badacz dziejów panowania ostatniego króla Rzeczypospolitej, ze strony Stanisława Augusta popieranie Katarzyny II było wynikiem przemyślanej kalkulacji, ponieważ po klęsce pierwszego rozbioru „Prusy i Austria pozostawiły Rosji wyłączną dominację nad Polską”. Ponadto król zdawał sobie sprawę, że Rosja stanowiła jedyną zaporę mogącą zahamować zaborczość dwóch pozostałych państw rozbiorowych, a szczególnie Prus; zob. J. Michalski, *Stanisław August Poniatowski*, Warszawa 2009, s. 36–37, 41.



rozbiorowych, w tym również Rosji, i z tego powodu, jak się wydaje, usunięto wspomniany fragment mowy Szydłowskiego. Ponadto monarcha chciał wyróżnić właśnie Rosję pozytywnym przekazem, tak aby bliska współpraca władcy z jej ambasadorem nie była odbierana jako zdrada Rzeczypospolitej, lecz jako działanie w interesie państwa.

Na koniec trzeba jeszcze porównać ogólny obraz wydarzeń z sesji trzeciej, który przedstawił szerszemu gronu odbiorców Cieciszowski, z przekazem diariuszy rękopiśmiennych. Główna rzucająca się w oczy różnica polega na widocznym w drukowanym diariuszu ograniczeniu do minimum komentarzy, które często spotykamy w diariuszach rękopiśmiennych, a które dotyczą nastrojów panujących podczas obrad. I tak u Cieciszowskiego koniec sesji został zasygnalizowany natychmiast po wybrzmieniu mowy posła rawskiego Rzeszotarskiego (który bronił *explicite* działań konfederacji i sposobu wyboru sędziów sejmowych) słowami: „Król Jmć wezwawszy do siebie *ministerium*, J. W. ks. kanclerz w. kor. solwował sesyją na dzień jutrzejszy na godzinę jedenastą *in ordine* rezolucyi projektu *ad deliberandum* podanego”<sup>57</sup>. Zatem w lakonicznym zwięźczeniu sesji, w czasie której padło wiele słów krytycznych pod adresem konfederacji sejmowej, głos końcowy ją aprobował.

Tymczasem z diariuszy rękopiśmiennych – „opozycyjnego” oraz „Mniszcha” – wyłania się obraz dużo bardziej nasycony emocjami. W pierwszym ze wspomnianych diariuszy, tuż po relacji o mowie Rzeszotarskiego, czytamy: „a że zabierało się dalej na żwawe głosy, Król Jmć zapobiegając temu, a bardziej chcąc dać czas i wyznaczyć wcześniej [osoby – E.Z.] na przygotowanie się do odpowiedzi na głosy jp. hetmana pol. kor., księcia marszałka wielkiego koronnego i jpana kasztelana łęczyckiego, solwował sesyją na jutrzejszy dzień na godzinę jedynastą”<sup>58</sup>. Podobnie w diariuszu „Mniszcha” podkreślono, że sesję przerwano, ponieważ „zabierało się dalej *pro parte* niedopuszczonych na żwawsze i liczniejsze głosy, co król postrzegając, a oraz wymierzając sposób dla zaradzenia i zagrodzenia takowym domaganiom się, wezwawszy *ministerium* do siebie solwował sesyję *in crastinum* na czwar[tek na – E.Z.] godzinę jedenastą”<sup>59</sup>. Co prawda w dwóch przytoczonych fragmentach mamy subiektywne oceny powodów, dla których sesja została przerwana, sformułowane przez autorów wyrażających opinie bliskie antykrólewskiej opozycji, jednak świadczą one o tym, że atmosfera w izbie senatorskiej nie była spokojna, a nawet ewoluowała w niekorzystnym dla króla kierunku. Ostatni ze znanych nam diariuszy rękopiśmiennych nie zawiera żadnych informacji o nastrojach panujących w trakcie obrad, a relacja w nim zawarta ograniczona została do krótkiego streszczenia oracji kolejnych mówców<sup>60</sup>.

Fakt nieodnotowania w diariuszu drukowanym nastrojów panujących wśród posłów można wprawdzie tłumaczyć tak podkreślaną przez Cieciszowskiego we wstępie dbałością o wierne zebranie „cokolwiek mówione i podawane było”, przy jednoczesnym zapewnieniu, że „w całym tym dziele nie masz zdania mego”, niemniej jednak pominięcie wskazanych fragmentów wpłynęło na zniekształcenie rzeczywistości sejmu 1776 r. przedstawionej w diariuszu drukowanym. Nadrzędnym zatem, jak się wydaje, celem przyświecającym Stanisławowi Augustowi, kiedy decydował się wydać własnym sumptem diariusz drukowany, było udostępnienie szerszej opinii publicznej nie tyle rzetelnej informacji o przebiegu obrad, ile zapoznanie jej z istotą sporu politycznego toczącego się wówczas wokół Rady Nieustającej, z dowartościowaniem własnego punktu widzenia. Przy takim założeniu akcenty musiały być stawiane w diariuszu w taki sposób, aby głos króla i jego stronników był mocniej słyszalny. Z całą pewnością przedstawiona na przykładzie sesji trzeciej forma, którą nadał diariuszowi Cieciszowski, skłaniała czytelnika do zwrócenia większej uwagi na treść wystąpień zwolenników opeji regalistycznej. Osiągnięto to przez cenzurę pewnych fragmentów mów, zarówno wygłaszanych przez opozycjonistów, jak zwolenników króla, a także przez usunięcie komentarzy i opisów odnoszących się do temperatury sporów toczonych podczas obrad.

Jak już wspomniałam, w diariuszu drukowanym często pomijane były reakcje posłów i senatorów na głosy padające w dyskusji, obecne w diariuszach rękopiśmiennych. Tak było w przypadku sporu

<sup>57</sup> Dyjaryjusz, s. 27.

<sup>58</sup> AGAD, APP, sygn. 91, s. 7.

<sup>59</sup> BPAU/PAN, rkps 1157, k. 113.

<sup>60</sup> BCzart., rkps 2619, s. 688–690.

dotyczącego zmiany procedury wybierania przez sejm sędziów sądu sejmowego, toczącego się równoległe z próbami dopuszczenia posłów opozycyjnych do obrad<sup>61</sup>. Zgodnie z relacją Cieciszowskiego już na pierwszej sesji sejmowej kanclerz wielki koronny Andrzej Młodziejowski zasygnalizował zgromadzonemu potrzebę, „ażeby obmyślić łatwiejszy i krótszy sposób obrania sędziów sejmowych”<sup>62</sup>. Do kwestii tej wrócono w dniu następnym. Wówczas Młodziejowski złożył projekt ustawy, który zakładał, że wybór sędziów będzie dokonywany na sesjach prowincjonalnych, a każda prowincja będzie miała prawo wybrać dziesięciu sędziów. Lista wybranych osób miała być ogłoszona następnego dnia na wspólnej sesji połączonych izb senatorskiej i poselskiej. Wcześniejsze prawo nakazywało, aby sędziowie w liczbie 54 zostali wybrani na sesji plenarnej, przez wszystkich posłów i senatorów<sup>63</sup>. Na propozycję Młodziejowskiego zareagował związany z opozycją podkanclerzy koronny Jan Borch. Przypomniawszy zgromadzonemu, że zgodnie z prawem w pierwszej kolejności należało dokonać wyboru nowych konsyliarzy Rady Nieustającej, podkreślił również, że ze słów kanclerza wynikało, iż projekt podany do łaski marszałkowskiej „dąży do odmiany prawa gwarantowanego przez Najjaśniejszą Imperatorową jejmość rosyjską”. Z tego powodu zachodziła, zdaniem Borchy, konieczność wcześniejszego powiadomienia ambasadora rosyjskiego stosowną notą o proponowanych zmianach, gdyż musiał on na nie wyrazić zgodę jako przedstawiciel gwarantki ustroju Rzeczypospolitej. Z diariusza drukowanego dowiadujemy się jedynie, że „pochwalił król jmc przezorną ostrożność jmc pana podkanclerzego i polecił Departamentowi Interesów Cudzoziemskich przygotować notę, jak również zaproponował, aby mimo to projekt Młodziejowskiego był czytany posłom, co też uczyniono. Następnie z polecenia władcy sesja została solwowana na dzień następny”<sup>64</sup>. Tak samo kwestię projektu wprowadzenia zmian w procedurze wyboru sędziów sądu sejmowego przedstawiono w diariuszu z Biblioteki Książąt Czartoryskich<sup>65</sup>.

Inaczej rzecz całą przedstawiają dwa diariusze rękopiśmienne, które można łączyć z kręgami opozycyjnymi. Z diariusza „Mniszcha” dowiadujemy się, że słowa Borchy, to jest przypomnienie posłom o obowiązywaniu gwarancji ustrojowych i konieczności proszenia o zgodę strony rosyjskiej na zmianę obowiązującego prawa, „mocno posłów uraziła i zadziwiła, co w różne poczęli brać sobie tłumaczenia ganiąc Borchowi takowe jego zdanie”. Również i król miał być niezadowolony, lecz nie z wystąpienia podkanclerzego, a z reakcji posłów na jego słowa i z tego powodu, „wezwawszy ministerium do siebie, sam zabrał głos i refutował to sprzeczność”<sup>66</sup>. Król zlecił także przygotowanie wspomnianej wcześniej noty, a następnie rozkazał czytać projekt Młodziejowskiego. Po jego lekturze próbował zabrać głos wspomniany już poseł mielnicki Józef Markowski, któremu przeszkodził w tym Kazimierz Wolmer<sup>67</sup>, sędzia i poseł grodzieński, znany regalista, wnosząc, aby nikomu nie udzielano głosu do momentu załatwienia wszystkich kwestii wynikających z porządku sejmowania. Nie uspokoiło to sytuacji, a wręcz przeciwnie, ponieważ głosu zaczęli domagać się i inni posłowie koronni oraz litewscy. Zamieszanie skończyło się wezwaniem przez króla całego ministerium do tronu i solwowaniem sesji na dzień następny<sup>68</sup>. Relacja z diariusza „opozycyjnego” zawiera zatem dodatkowe, interesujące

<sup>61</sup> Zagadnieniu funkcjonowania sądu sejmowego w okresie rządów Rady Nieustającej osobny artykuł poświęcił Z. Szcząska, *Sąd sejmowy w okresie rządów Rady Nieustającej. Proces barona Juliusa*, Przegl. Hist., 62, 1971, nr 3, s. 421–436.

<sup>62</sup> Dyjaryjusz, s. 15.

<sup>63</sup> Zgodnie z konstytucją sejm 1773–1775 „Ustanowienie sądów sejmowych” wyboru sędziów miano dokonać „po złączeniu się izby senatorskiej z poselską, i po obraniu całej Rady Nieustającej, na każdym sejmie ordynaryjnym z posłów ziemskich w liczbie osób pięćdziesiąt czterech [...] *pluralitate et per vota secreta*, sposobem dla konsyliarzy Rady Nieustającej przepisany”, VL, t. 8, Petersburg 1860, s. 82 (k. 119).

<sup>64</sup> Dyjaryjusz, s. 17. Rękopiśmienny diariusz BOss. 596 nie wnosi niczego więcej ponad to, co znajduje się w diariuszu drukowanym.

<sup>65</sup> Opis sesji drugiej zawarty w diariuszu z Biblioteki Książąt Czartoryskich może świadczyć, że został on spisany na podstawie diariusza drukowanego autorstwa Cieciszowskiego. W tym kontekście szczególnie uderza przytoczona w diariuszu rękopiśmiennym królewska pochwała „przezornej ostrożności” podkanclerzego Borchy; zob. BCzart., rkps 2619, s. 687.

<sup>66</sup> BPAU/PAN, rkps 1157, Diariusz „Mniszcha”, s. 12.

<sup>67</sup> Wolmer był bliskim współpracownikiem Antoniego Tyzenhauza, podskarbiego nadwornego litewskiego, który stał na czele stronników króla na Litwie; zob. S. Kościółkowski, *Antoni Tyzenhauz, podskarbi nadworny litewski*, t. 1, Londyn 1970, s. 127–128.

<sup>68</sup> BPAU/PAN, rkps 1157, Diariusz „Mniszcha”, s. 12.

informacje. W jej ocenie Borch „wniesieniem swoim obraził braterskie uszy i serca, gdy w nim dopominał się, aby przeistoczenie na przeszłorocznym sejmie udziałanego prawa względem liczby sędziów sejmowych stać się nie mogło bez podania od sejmujących stanów noty rosyjskiemu posłowi, jako gwarantującemu, imieniem monarchini swojej, na przeszłym sejmie stanowione prawa”<sup>69</sup>. Dalej dowiadujemy się, że również król poczuł się urażony całą sytuacją, choć trudno dociec, czy bardziej głosem Borchy, czy też reakcją posłów na jego słowa. Podobnie jak w diariuszu „Mniszcha”, dalej znajduje się opis spięcia pomiędzy Markowskim i Wolmerem oraz spacyfikowanie konfliktu poprzez solwowanie przez króla sesji na dzień następny.

Na marginesie warto zauważyć, że wrażenie, jakie wywarły na posłach słowa podkanclerzego i niezadowolenie sejmujących z przypomnienia im o krępującej ich wolność rosyjskiej gwarancji stanowi interesujący przyczynek do oceny tego, na ile zdawano sobie sprawę z położenia Rzeczypospolitej i jej głębokiej zależności od wschodniej sąsiadki. Skoro wiemy już o wspomnianym wzburzeniu z diariuszy rękopiśmiennych, trudno wątpić w celowe pominięcie opisu tych nastrojów w diariuszu Cieciszowskiego. Wydaje się, że dodanie słów pochwały, którymi król podsumował wystąpienie Borchy, miało na celu podkreślenie, że żadna ze stron politycznego sporu nie podważała praw gwarantki. W tym przypadku byłby to zatem przykład cenzury, której celem było zapobieżenie narastaniu nastrojów antyrosyjskich. Na marginesie warto dodać, że domaganie się zgody Stackelberga na zmianę sposobu wybierania sędziów sejmowych, a tym samym obrona rosyjskiej gwarancji, nie wynikało zapewne z nadmiernego legalizmu Borchy, lecz obliczone było na maksymalne utrudnienie prac sejmu i stanowiło swego rodzaju obstrukcję; przeciągano w ten sposób dyskusję, aby ograniczyć czas na planowane przez obóz regalistyczny zmiany ustrojowe. Przewidując zapewne dalsze takie działania opozycji, Młodziejowski sformułował notę do Stackelberga w sposób na tyle ogólnikowy, aby odnosiła się ona do każdej zmiany prawa wniesionej pod obrady. W odpowiedzi Stackelberg, powołując się na Katarzynę II, wyraził aprobatę dla zmian, „które czas i okoliczności potrzebnymi czynią”. Wymienił wśród nich te „tyczące się usolidowania powagi Rady Nieustającej na fundamentach dostatecznie warownych, przeciw zamiarom przeciwnym tej najwyższej magistraturze, któremi ją w różnych okazjach dotknąć zdało się niższym dykasteryjom i onychże prezesom”<sup>70</sup>. Tym samym ambasador usunął wszystkie formalne przeszkody opóźniające planowane przez króla zmiany w ustawie o Radzie Nieustającej, przed którymi opozycja próbowała się bronić<sup>71</sup>.

Przedstawione powyżej porównanie treści diariusza drukowanego opracowanego przez Adama Cieciszowskiego z diariuszami rękopiśmiennymi oraz tekstami mów drukowanymi jeszcze w trakcie sejmu, ograniczone jedynie do pierwszych trzech sesji sejmowych, pokazuje, że diariusz, który powstał na polecenie Stanisława Augusta i był przeznaczony dla szerokiego kręgu odbiorców, pełnił nie tylko funkcję informacyjną. Zmiany, których dokonał Cieciszowski, zapewne pod nadzorem samego władcy, sprawiły, że diariusz ten miał także służyć przekazaniu czytelnikom w sposób wyrazisty politycznego programu króla, miał zatem również walor propagandowy. Nie pasuje to do opinii W. Konopczyńskiego o pełnej rzetelności przekazu, który znajdujemy w diariuszach. Analiza treści diariuszy rękopiśmiennych potwierdza obserwację tego badacza, że fakty w nich zawarte w przeważającej części pokrywały się, a różnice wynikały jedynie z nieco odmiennego akcentowania niektórych kwestii. Inaczej rzecz się ma z diariuszem drukowanym, z którego korzystanie wymaga od historyka dużo większej ostrożności i żmudnego weryfikowania zawartych w nim informacji. Dlatego też do zaprezentowanego przez W. Konopczyńskiego spisu diariuszy, które wymagają opublikowania, z całą pewnością należy dodać wszystkie diariusze drukowane, które ukazały się z inspiracji Stanisława Augusta. Nie wydaje się również, aby zaproponowana przez W. Konopczyńskiego metoda polegająca na wyborze diariusza wiodącego, dla którego pozostałe diariusze stanowiłyby uzupełnienie, w tym przypadku była tą właściwą. Świadome wprowadzanie zmian do diariusza drukowanego sejmu 1776 r. pozwala domniemywać, że

<sup>69</sup> AGAD, APP, sygn. 91, s. 4.

<sup>70</sup> Dyjaryjusz, s. 18.

<sup>71</sup> Konflikt między królem i opozycją przed sejmem 1776 r. i w jego trakcie naświetlił J. Michalski, *Początki opozycyjnej działalności*, s. 458–513; por. także wstęp do *Entretiens*, s. 18–66.

podobnym zabiegom poddawano także diariusze z innych lat. Co prawda sejm 1776 r., ze względu na jego znaczenie (pogłębił zależność dawnych ministrów od Rady Nieustającej) i fakt, że obradował pod wężem konfederacji oraz odbył się w atmosferze zamachu stanu, różnił się znacznie od późniejszych sejmów wolnych. Jednak i na nich nie brakowało spraw, które dzieliły szlachtę. Mam tu na myśli odrzucenie Kodeksu Andrzeja Zamoyskiego na sejmie 1780 r., dyskutowaną na sejmie 1782 r. sprawę ubezwłasnowolnienia biskupa krakowskiego Kajetana Sołtyka czy tzw. aferę Dogrumowej, która wpłynęła na obrady sejmu 1786 r.<sup>72</sup> Po ostatnim ze wspomnianych sejmów król nie zdecydował się na wydanie diariusza drukowanego<sup>73</sup>. Z tego względu edycje diariuszy sejmów stanisławowskich będą wymagały od przyszłych edytorów bardziej krytycznego podejścia, ponieważ zawarty w nich obraz mógł być zniekształcony, podobnie jak to się stało w przypadku drukowanego diariusza sejmu 1776 r. Niezbędne będzie także dotarcie do wszystkich drukowanych mów z danego sejmu i porównanie ich z zawartością diariusza drukowanego. O tym, że już w XVIII w. część czytelników mogła być świadoma wykorzystywania przez króla drukowanych diariuszy do propagowania własnych idei politycznych, może świadczyć fakt, że W. Konopczyński wspomina w *Chronologii sejmów polskich* o egzemplarzu diariusza drukowanego z naniesionymi nań odręcznymi komentarzami marszałka wielkiego koronnego Stanisława Lubomirskiego<sup>74</sup>. Jak już wspomniałam, egzemplarz ten nie zachował się, a w każdym razie nie udało się do niego dotrzeć.

Na zakończenie rozważań o stanisławowskich diariuszach sejmowych warto jeszcze raz podkreślić, że celowe zmiany i opuszczenia, których dokonywał Cieciszowski, nie były zapewne jego osobistą decyzją, lecz musiały być zgodne z sugestiami i oczekiwaniami Stanisława Augusta. W niedawno opublikowanym artykule Richard Butterwick-Pawlikowski podał w wątpliwość twierdzenie wielu wcześniejszych badaczy, jakoby stronnictwo królewskie było tworem bezprogramowym. Postulował przy tym podjęcie szerszych badań „nad sieciami komunikacji między dworem królewskim a ośrodkami akademickimi, sądowniczymi i kościelnymi, dworami i parafiami, oraz między sejmem a sejmikami”<sup>75</sup>. Do katalogu źródeł, które mogą posłużyć do takich badań, z całą pewnością należy dopisać drukowane diariusze stanisławowskie.

### **The problem of censorship in Sejm printed diaries of King Stanislaus Augustus era on the example of the 1776 Sejm diary**

**Summary:** The period of King Stanislaus Augustus's reign brought the custom of publishing Sejm diaries in print. They were prepared by the secretary of a given Sejm, usually a person employed in the Royal Cabinet. The increased availability of printed diaries made historians believe their editions are unnecessary. The assessment of their reliability can resolve this doubt. I have presented a partial analysis of the reliability of printed Sejm diaries using the example of several sessions from the 1776 Sejm diary compiled by Adam Cieciszowski, secretary of the 1776 Sejm and an employee of the Royal Cabinet. For this purpose, I juxtaposed its content with the content of the surviving handwritten records and the deputies' speeches, which were printed during the parliamentary sessions. This method made it possible to identify and assess the deliberate changes made by Cieciszowski, which, on the one hand, were to marginalise facts inconvenient for the king and, on the other, to emphasise those that served his intentions. It seems that the primary purpose of the diary author was not so much to offer reliable information on the course of the deliberations as to familiarise the public with the essence of the political dispute

<sup>72</sup> Ze wspomnianych sejmów monografii doczekały się jedynie trzy, które obradowały w latach 1778 (W. Filipczak, *Sejm 1778 roku*, Warszawa 2000), 1784 (A. Stroynowski, *Obrady sejmu grodzieńskiego 1784. Studium z dziejów kultury parlamentarnej*, Częstochowa 2020) oraz 1786 (A. Danilczyk, *W kręgu afery Dogrumowej. Sejm 1786 roku*, Warszawa 2010).

<sup>73</sup> A. Stroynowski, *Obrady sejmu grodzieńskiego*, s. 20. Od Adama Danilczyka, autora monografii sejmu 1786 r., wiem, że diariusz był przygotowywany do druku, lecz nie zyskał akceptacji Stanisława Augusta.

<sup>74</sup> W. Konopczyński, *Chronologia sejmów polskich*, s. 168. Wspominał on o nim także we wstępie do pierwszego tomu edycji diariuszy sejmowych; *Dyaryusze sejmowe z wieku XVIII*, t. 1: *Dyaryusz sejmu z r. 1748*, s. VII.

<sup>75</sup> R. Butterwick-Pawlikowski, *Między polityką kulturową a kulturą polityczną – zagadka regalizmu w czasach Stanisława Augusta*, w: „*Sklócony naród, król niepewny, szlachta dzika*”? *Polska stanisławowska w świetle najnowszych badań*, red. P. Ugniewski, Warszawa 2020, s. 132.



surrounding the Permanent Council, so that the voice of the king and his supporters could be more clearly heard. The diary was also intended to convey elements of the king's political programme, so it also had a propaganda value. Therefore, historians need to be very careful when using a printed diary and verify the information it contains. Handwritten diaries seem to be more reliable – the facts contained in them overlapped, while differences resulted from different emphases on specific issues. Therefore, Władysław Konopczyński's list of diaries that require academic editing (published in 1948) should be supplemented by all diaries from King Stanislaus Augustus's era.

**Nota o autorce:** Ewa Zielińska, dr, adiunkt w Zakładzie Badań Źródłoznawczych i Edytorstwa Instytutu Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk. Specjalizuje się w edycji źródeł do dziejów panowania Stanisława Augusta: współwydawca, wraz z Adamem Danilewiczem, trzech tomów korespondencji Stanisława Augusta z Augustynem Debolim z lat 1780–1782 oraz dwóch tomów *Entretiens du roi Stanislas-Auguste avec Otto Magnus von Stackelberg* – z lat 1773–1775 wraz z Dorotą Dukwicz oraz z roku 1776 samodzielnie.

**Author:** Ewa Zielińska, PhD, associate professor in the Department of Source Criticism and Editing at the Tadeusz Manteuffel Institute of History, Polish Academy of Sciences. She specialises in editing sources on the reign of King Stanislaus Augustus: is co-editor, together with Adam Danilewicz, of three volumes of Stanislaus Augustus's correspondence with Augustin Deboli from 1780–1782 and two volumes of *Entretiens du roi Stanislas-Auguste avec Otto Magnus von Stackelberg* – from 1773–1775 together with Dorota Dukwicz, and from 1776 independently.

Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla  
Polska Akademia Nauk  
ul. Rynek Starego Miasta 29/31  
00-272 Warszawa  
e-mail: ewa\_zielinska1@op.pl

## Bibliografia

### Źródła drukowane

*Dyaryusze sejmowe z wieku XVIII*, t. 1: *Dyaryusz sejmu z r. 1748*, wyd. W. Konopczyński, Warszawa 1911

*Dyaryusz sejmu ordynaryjnego pod zwierzchnictwem konfederacji generalnej obojga narodów agitującego się*, Warszawa 1776

*Entretiens du roi Stanislas-Auguste avec Otto Magnus von Stackelberg (1776)*, oprac. E. Zielińska, Warszawa 2020  
*Stanislas Auguste, Mémoires*, wyd. A. Grześkowiak-Krwawicz, D. Triaire, Paris 2012

### Opracowania

Bednaruk W., *Rozdwojone sejmiki lubelskie z 1776 roku*, *Rocz. Hum.*, 61, 2013, z. 2, s. 235–248

Biłek J., *Spór o przysięgę wojska w r. 1775–6 (przyczynek do działalności Rady Nieustającej)*, w: *Księga pamiątkowa ku uczczeniu dwudziestoletniej działalności naukowej prof. Marcelego Handelsmana*, Warszawa 1929, s. 109–123

Butterwick-Pawlikowski R., *Między polityką kulturową a kulturą polityczną – zagadka regalizmu w czasach Stanisława Augusta*, w: *„Skłócony naród, król niepewny, szlachta dzika”?* *Polska stanisławowska w świetle najnowszych badań*, red. P. Ugniewski, Warszawa 2020, s. 113–132

Filipczak W., *Polityczna rola Elżbiety z Branickich Sapieżyny w latach 1783–1784*, w: *Wielkie rody dawnej Rzeczypospolitej XVI–XIX wieku*, t. 1: *Sapiehowie*, red. T. Ciesielski, M. Sawicki, Opole 2018, s. 203–226

Michalski J., *Początki opozycyjnej działalności Franciszka Ksawerego Branickiego*, w: tenże, *Studia i szkice historyczne z XVIII i XIX wieku*, Kraków 2020, s. 458–513

Stanek W., *Konfederacja sejmowa z 1776 roku: narzędzie dworskiego zamachu stanu*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Nauki Humanistyczno-Społeczne. Historia”, 28, 1993, nr 259, s. 125–148

Szczańska Z., *Sąd sejmowy w okresie rządów Rady Nieustającej. Proces barona Juliusa*, *Przeł. Hist.*, 62, 1971, nr 3, s. 421–436

Tomczyk G., *Tadeusz Lipski kasztelan łęczycki na sejmie 1776 roku*, „Rocznik Łódzki”, 38, 1988, s. 227–233

Zielińska Z., *Republikanizm spod znaku buławy. Publicystyka Seweryna Rzewuskiego z lat 1788–1790*, Warszawa 1988